

PREMIERA W TEATRZE WIELKIM

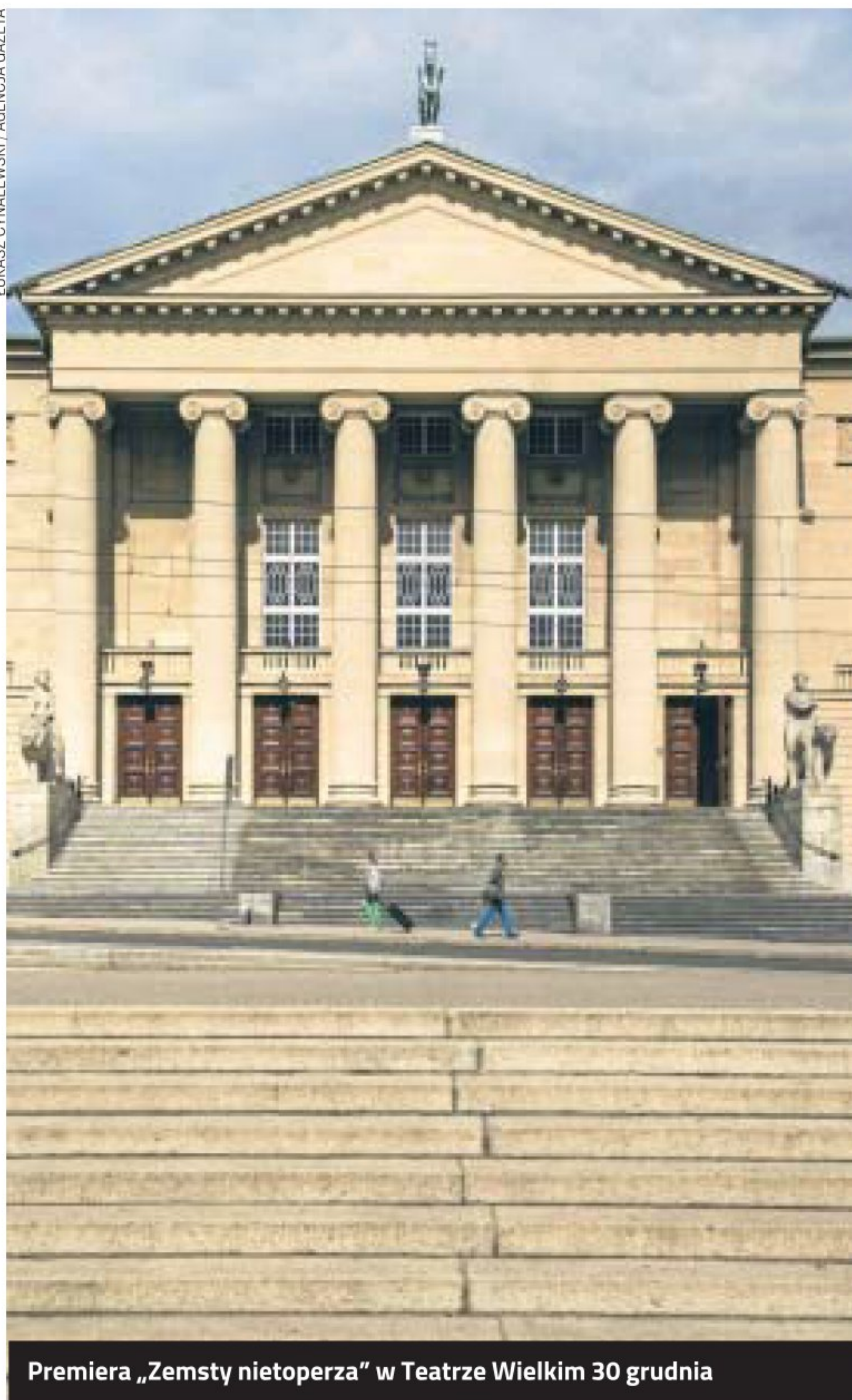
SZAMPAŃSKA ZABAWA PRZED SYLWESTREM

MONIKA LAMĘCKA-PASŁAWSKA

Szalony rejs na falach operetkowych swawoli Johanna Straussa. Buzująca jak bąbelki szampana zabawa i ponadczasowy komizm, typowy dla słynnej „Zemsty nietoperza” – oto idealny przepis na operetkę! – tak Teatr Wielki w Poznaniu zaprasza na ostatnią w tym roku premierę – „Zemstę nietoperza” Johanna Straussa.

Realizatorzy poznańskiego spektaklu przenieśli jego akcję z podwieńskiego kurortu na pokład luksusowego statku. - To właśnie na takich rejsach można odnaleźć podobne, operetkowe niemalże bogactwo różnych form rozrywki. Gdy ludzie za ciężko zarobione pieniądze dostaną się na luksusowy statek, niejako już muszą się na nim zabawić i od rana popijać szampana. Idą do kasyna, na bal czy koncert i uczestniczą w tych wszystkich przyjemnościach, które zostały dla nich zorganizowane - mówi reżyser spektaklu Krzysztof Cicheński. - To, co w teatrze oglądamy więc z dystansem i przymrużeniem oka, na statkach staje się doświadczeniem bardzo realnym. Niektórzy traktują bywanie na takich rejsach jako swoją codzienność, bo ich na to stać. Czują się pewnie reprezentantami jakiejś śmietanki towarzyskiej, czy to tej bardzo współczesnej, wyluzowanej czy może konserwatywnej w manierach i kostiumach. Wiele osób odkłada jednak latami pieniądze, aby choć raz, na takim rejsie właśnie poczuć się osobą

LUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA GAZETA



Premiera „Zemsty nietoperza” w Teatrze Wielkim 30 grudnia

z wyższych sfer. Wielu ulega fascynacji takim towarzystwem i salonowymi intrygami, które stają się treścią samego życia, i które operetka tak doskonale podpatruje i naśladuje.

Muzyka do libretta „Zemsty nietoperza” powstała w rekordowym czasie - ponoć tekst tak zafrapował Johanna Straussa, że wbrew zwyczajom postanowił napisać muzykę do gotowego tekstu. - Jest to zresztą istotnie najlepsze libretto, jakie kiedykolwiek otrzymał, i jedno z najlepszych w całej operetkowej literaturze - pisał o kulisach powstania przedstawienia Lucjan Kydryński w „Przewodniku operetkowym”.

Strauss najlepiej bowiem czuł się, komponując utwory na orkiestrę, gotowe libretto go krępowało. Ale ponoć jednocześnie drażniły go sukcesy Jakuba Offenbacha, a i żona miała go przekonywać, że warto spróbować. Udało się, gdy przyjaciel Straussa kupił prawa do sztuki „Gwiazdka”, która odniosła wielki sukces w Paryżu.

Libretto napisane przez Richarda Genée tak zachwyciło kompozytora, że ten zamknął się w domu i w ciągu 43 dni napisał utwór. Pierwsze wykonanie w Wiedniu nie wzbudziło zachwytu, ale już kolejne - w Berlinie odniosło wielki sukces. I tak już od 142 lat spektakl święci nieustanne triumfy na scenie. Sięgają po nie zarówno operetki, jak i opery.

Poznański Teatr Wielki po ten hit operetkowych scen sięgnął kolejny raz. Libretto przetłumaczył na język polski Julian Tuwim. - Muzyka? Tłumaczę „Zemstę nietoperza”, na nowo wysłuchałem każdej arii ze dwadzieścia razy. Na próbach będę te melodie słyszał jeszcze ze czterdzieści razy, potem ani

jednego wieczoru nie daruję i co dzień będę w teatrze na spektaklu. Bo to do prawdy upaja, porywa, zachwyca. Kto podejrzewa, że ze względów reklamowych daje upust tym zachwytom - na tego gwizdę... straussowskim walcem - pisał w 1924 r. Julian Tuwim.

A twórcy poznańskiego spektaklu pracę Tuwima docenili. - Starłem się zmienić jak najmniej. Julian Tuwim wykonał pracę na niemieckim oryginale z dużym talentem poetyckim i muzycznym. To się świetnie słyszy, jak polski język i jego akcenty są wpisane w melodię, która jest przystosowana przecież do zupełnie innego języka! Dlatego nie ruszyłem numerów śpiewanych. W scenach mówionych trzeba było dokonać wielu koniecznych wyborów i skrótów, a także przystosować tekst do współczesnych realiów i nowego miejsca akcji, jakim jest luksusowy statek - mówi reżyser Krzysztof Cicheński. ⚡

→ Premierowe przedstawienie „Zemsty nietoperza” w poznańskim Teatrze Wielkim w piątek 30 grudnia o godz. 19. Słowo wstępne przed spektaklem wygłosi Prof. Krzysztof Moraczewski. Kierownictwo muzyczne nad spektaklem objął Michał Klauza, reżyseruje Krzysztof Cicheński, za scenografię odpowiada Anna Kontek, a choreografię – Viktor Davydiuk.

Współpraca: Marek Bochniarz

PARTNER STRONY

